

**Michał Stelmach**

**LOGIKA, ETYKA, JAŻŃ  
WEININGEROWSKIE INSPIRACJE W PISMACH  
WITTGENSTEINA**

Zestawienie nazwiska Ludwiga Wittgensteina z nazwiskiem Ottona Weiningera występuje właściwie w każdej biografii autora *Tractatus logico-philosophicus*, która jest dostępna na polskim rynku wydawniczym<sup>1</sup>. Większość z opracowań poprzestaje na skonstatowaniu faktu, że Wittgenstein znał i podziwiał książkę Weininger. Wyjątkiem będą na przykład *Słownik Wittgensteinowski* autorstwa Glocka oraz artykuł *Wittgenstein: Życie 1889-1918*<sup>2</sup>, którego autorem jest Wojciech Sady. Co do samej książki Weininger *Płeć i charakter*<sup>3</sup>, należy nadmienić, że jej współczesne wznowienie zostało pozbawione najważniejszych – ze względu na podjęte przez nas zagadnienie – rozdziałów. Ostatnie pełne wydanie miało miejsce w 1930 roku<sup>4</sup>.

Za zadanie tego artykułu poczytujemy wskazanie głównych wątków Weiningerowskiej filozofii, które znalazły akceptację, kontynuację, lub wyraźne zaprzeczenie w filozofii Ludwiga Wittgensteina.

Na tle inspiracji Weiningerowskich, obraz autora *Tractatus logico-philosophicus* zdecydowanie różni się od obrazu Wittgensteina jako „tylko neopozytywisty”. Jeśli idzie o Weininger, to jego filozofia pozostaje w Polsce w najbardziej interesujących aspektach nieznana.

---

<sup>1</sup> Por.: G. H. Von Wright: *Szkic biograficzny*. W: N. Malcolm: *Ludwig Wittgenstein: Wspomnienie*. Tłum. M. Szczubińska. Warszawa 2000, s. 28; H. J. Glock: *Słownik Wittgensteinowski*. Tłum. M. Hernik, M. Szczubińska. Warszawa 2001, s. 23-24; D. Edmonds, J. Edinow: *Pogrzebacz Wittgensteina*. Tłum. L. Niedzielski. Warszawa 2002, s. 107.

<sup>2</sup> W. Sady: *Wittgenstein: Życie 1889-1918*. Tekst dostępny na stronie internetowej (dn. 20.08.2009): <http://sady.umcs.lublin.pl/>.

<sup>3</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter*. Tłum. O. Ortwin. Łódź, Warszawa, Poznań, Toruń 1921. Cytując tę książkę pozwałam sobie na uwspółcześnienie pisowni. Weininger celem podkreślenia stosuje druk rozstrzelony, w niniejszym artykule zastępujemy druk rozstrzelony kursywą.

<sup>4</sup> Por.: H. J. Glock: *Słownik...*, s. 21.

Tytuł niniejszego artykułu jest dokładnie taki sam, jak tytuł jednego z rozdziałów książki Ottona Weininger *Płeć i charakter*<sup>5</sup>. Zapożyczenie to nie jest przypadkowe, tytuł ten ujawnia, naszym zdaniem, główne wątki w twórczości Weininger, z których Ludwig Wittgenstein czerpał inspiracje począwszy od najwcześniejszego okresu swojego filozofowania. W artykule niniejszym ograniczymy się do omawiania filozofii Wittgensteina w okresie powstawania *Tractatus logico-philosophicus*, albowiem w okresie tym inspiracje pismami Weininger są najbardziej widoczne. Wojciech Sady twierdzi: „Połączenie logiki i moralności, przewijające się przez książkę Weininger, jest jednym z kluczy do zrozumienia filozoficznego programu Wittgensteina. (...) w stwierdzeniu Weininger: »Logika i etyka są z istoty tym samym, są niczym więcej niż powinnością wobec siebie«, zawarty jest klucz do zrozumienia całej filozoficznej działalności Wittgensteina”<sup>6</sup>. Uwagę tę traktujemy jako wskazanie punktu wyjścia.

Pojęcie jaźni natomiast łączy się tutaj z zagadnieniem solipsyzmu, które także będzie omawiane w niniejszej pracy.

Wspólnym dla obu myślicieli jest przeciwstawienie się psychologicznemu ugruntowaniu logiki i etyki. Weininger pisze: „cały w ogóle »psychologizm« uważam za fałszywy i zgubny; fałszywy, bo przeprowadzenie jego nigdy się nie uda (...); zgubny, bo niszczy gruntownie nie tyle logikę i etykę, zaledwie tym naruszoną, ile samą psychologię właśnie”<sup>7</sup>. Wykluczanie z fundamentów poznania logiki i etyki oraz przesunięcie obu tych nauk w obszar wyników badań empirycznej psychologii owocuje, według Weininger, otrzymaniem zbioru trywialnych twierdzeń, „w których przede wszystkim *rzeczywistego doświadczenia* nie można już rozpoznać”<sup>8</sup>. Za fundatorów i przedstawicieli antypsychologizmu współczesnego Weininger uważa: „Windelbanda, Cohena, Natorpa, F. J. Schmidta, szczególnie zaś Husserla (...), który przeciwko psychologiczno-genetycznej metodzie Hume’a podnosi i podtrzymuje transcendentualno-krytyczną myśl Kanta.”<sup>9</sup> Książka *Płeć i charakter* miała być

---

<sup>5</sup> Por: O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 190-203.

<sup>6</sup> W. Sady: *Wittgenstein: Życie 1889-1918*. Tekst dostępny na stronie internetowej: <http://sady.umcs.lublin.pl/>.

<sup>7</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 176.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Tamże, s. 177.

z założenia książką „psychologiczną (nie psychologistyczną)”<sup>10</sup>, nie pozbawioną jednak rozważań formalnych, szczególnie w miejscach, w których Weininger wskazuje na pierwszeństwo lub „wyłączne prawo orzekania metody logicznej, krytycznej, transcendentalnej”<sup>11</sup>.

*Tractatus* – jak uważa Glock – „wyodrębnia punkt, w którym dziewiętnastowieczny spór empiryzmu, psychologizmu i platonizmu o naturę logiki zbiega się z pokantowską debatą nad przedstawianiem i naturą filozofii”<sup>12</sup>. Jak twierdzi Glock centralnym pojęciem *Traktatu* jest pojęcie myśli, które sytuuje całość rozważań Wittgensteina w opozycji do psychologizmu. „Myśli nie są bytami abstrakcyjnymi, ani psychicznymi, lecz (...) zdaniami, które rzutuje się na rzeczywistość, a zatem można je w całości wyrazić w języku”<sup>13</sup>. Utożsamienie to u Wittgensteina brzmi dosłownie: „Myśl jest to zdanie sensowne”<sup>14</sup>. Glock w tym miejscu akcentuje ważny fakt – mianowicie to, że swoje z ducha „Kantowskie stanowisko kieruje Wittgenstein na drogę lingwistyczną”<sup>15</sup>. Jako Kantowskie przedstawia się stanowisko Wittgensteina ze względu na określenie w jego ramach, nie indukcyjnie otrzymanego obrazu *faktycznego* posługiwania się językiem, ale warunków możliwości wszelkiego (w tym również *faktycznego*) przedstawiania. Przy tym wszelkie przedstawienie dokonuje się tylko w języku. Swoisty charakter logiki polega według Wittgensteina na tym, że jej tezy „odzwierciedlają reguły opisywania rzeczywistości empirycznej. Logika jest ucieleśnieniem pierwotnych warunków koniecznych przedstawiania symbolicznego”<sup>16</sup>.

Logika wedle koncepcji Wittgensteina jest po pierwsze, logiką odwzorowania, po drugie zaś, logiką formalną. „Zdanie jest obrazem rzeczywistości. Zdanie jest modelem rzeczywistości, jak ją sobie myślimy”<sup>17</sup>. Jest to najprostsze sformułowanie tak zwanej obrazkowej teorii znaczenia, zarazem jest to oryginalny pomysł samego Wittgensteina<sup>18</sup>. Logika formalna to z kolei zbiór tautologii.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> H. J. Glock: *Słownik...*, s. 28.

<sup>13</sup> Tamże, s. 28.

<sup>14</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2004, Teza 4.

<sup>15</sup> H. J. Glock: *Słownik...*, s. 28.

<sup>16</sup> Tamże, s. 28.

<sup>17</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 4.01.

<sup>18</sup> Por. G. H. Von Wright: *Szkic biograficzny...*, s. 13-14.

Można doszukiwać się podobieństwa między Weiningerem i Wittgensteinem w kwestii statusu tautologii. Według Weiningera tautologiczna zasada tożsamości:  $A=A$  jest *zasadą prawdy*. Jej tautologiczny charakter wskazuje na to, że nie wzbogaca ona naszej wiedzy pozytywnej, lecz „kto ją uważa za tautologię, która niczego nie mówi i myślenia naszego nie bogaci, (...) ten ma zupełnie słuszną, ale naturę twierdzenia tego fałszywie zrozumiał”<sup>19</sup>. Wittgenstein twierdzi: „Tautologia i sprzeczność nie są obrazami rzeczywistości. Nie przedstawiają one żadnej możliwej sytuacji.”<sup>20</sup> Zatem tautologia i sprzeczność nie są *zdaniem*, a zatem nic nie mówią. Dodatkowo wszelkie tautologie według Wittgensteina mają jedną formę:  $(p, q) (PPPP)$ <sup>21</sup>, co za tym idzie nie ma sensu budowanie wielkich systemów formalnych, chyba, że uzna się to za przydatne dla porównawczych badań nad *żywym językiem*. Zasada tożsamości nie jest w każdym razie tautologią *wyróżnioną*. Według Wittgensteina na tym właśnie polega swoisty charakter wszelkich tautologii, a przy tym także sprzeczności. „Tautologia i sprzeczność stanowią przypadki graniczne powiązania znaków, mianowicie jego rozpad.”<sup>22</sup> Po wstawieniu za zmienne zdaniowe tautologii zdań sensownych – sens całości jest równy zero. Nie znaczy to, aby tautologie czy sprzeczności były niedorzecznościami<sup>23</sup>. W tym właśnie ukazuje się ich funkcja „odzwierciedlania reguł opisywania rzeczywistości empirycznej”<sup>24</sup>, że zestawiają zdania *sensowne*, w sposób taki, że w ramach całości tautologii (czy sprzeczności) sens ów zostaje zniesiony.

Powróćmy do Weininger, który pisze: „ $A=A$  *zasada wszelkiej prawdy*, nie może być sama prawdą *specjalną*. (...) [Tautologie – MS] te same nie są poznaniem, nie są *poszczególnymi aktami myślenia*, tylko są *miarą*, którą się przykłada do *wszystkich aktów myślenia*. Sama ona nie może być *aktem myślenia*, któryby można z innymi porównywać. *Norma myślenia nie może znów sama polegać na myśleniu*.”<sup>25</sup> Łącząc powyższe zdanie z tezą 4 *Tractatus*: „Myśl jest to zdanie sensowne”<sup>26</sup> oraz

<sup>19</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 193.

<sup>20</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 4.462.

<sup>21</sup> Por: tamże, Teza 5.101.

<sup>22</sup> Tamże, Teza 4.466.

<sup>23</sup> Tamże, Teza 4.4611.

<sup>24</sup> H. J. Glock: *Słownik...*, s. 28.

<sup>25</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 193.

<sup>26</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 4.

z wnioskiem Wittgensteina, że wszelka tautologia ma postać:  $(p, q) (PPPP)$ <sup>27</sup>, otrzymujemy obraz logiki składającej się z tautologii, będących *normami* przedstawiania językowego (zatem wszelkiego przedstawiania, jako że granice myślenia da się wytyczyć tylko w języku)<sup>28</sup>; będących *normami*, które przykłada się do wszelkich zdań *sensownych*. Należy tutaj zauważyć, że sformułowanie ‘zdanie *sensowne*’ zdaje się mówić za dużo. A to, dlatego że wszelkie zdanie jest *sensowne*, a to, co nie spełnia kryterium sensowności po prostu zdaniem nie jest. Warunków sensowności z wymienionych względów nie spełniają tautologie i sprzeczności, ponadto nie spełniają ich także niedorzeczności, które wykraczają poza granice języka. Niedorzeczności w rozumieniu *Tractatus* to zarówno wypowiedzi *krytyki języka*, jak i potoczne niedorzeczności w stylu „Sokrates jest identyczny”<sup>29</sup>. Według poglądu Wittgensteina warunki wszelkiego przedstawienia są ostatecznie nieprzedstawialne. To właśnie dlatego tezy *Tractatus logico-philosophicus* podsumowuje teza 7 i teza ją poprzedzająca: „Tezy moje wnoszą jasność przez to, że kto mnie rozumie, rozpozna je w końcu jako niedorzeczne; (...). O czym nie można mówić o tym trzeba milczeć”<sup>30</sup>. Wynika to z następującej argumentacji, powiązanej zarazem z ujęciem modalności oraz zagadnieniem prawdziwości: wszystko, co da się powiedzieć to zdania, a te są ze swej istoty dwubiegunowe, czyli, że muszą *móc* być prawdziwe *i* muszą *móc* być fałszywe; transcendentalne warunki możliwości przedstawiania są zaś konieczne, czyli nie dadzą się ująć w zdaniach dwubiegunowych. Zatem warunki wszelkiego przedstawiania są ostatecznie nieprzedstawialne. Można natomiast na nie *wskazać*<sup>31</sup> i na tym polega wszelkie filozofowanie. „Wszelka filozofia jest »krytyką języka«”<sup>32</sup>. Uwaga ta zdaje się odpowiadać na zdanie Weininger: „od Bacona do Fritza Mauthnera wszystkie *plytkie* głowy bawiły się w *krytykę języka*”<sup>33</sup>. Wittgenstein

<sup>27</sup> Por: tamże, Teza 5.101.

<sup>28</sup> Por.: tamże, s. 3.

<sup>29</sup> Por.: tamże, Teza 5.4733.

<sup>30</sup> Tamże, Tezy: 6.54, 7.

<sup>31</sup> H. J. Glock w sposób jasny przedstawia różnicę *mówienie-pokazywanie*. Jest to niezwykle istotne rozróżnienie, mające konsekwencje dla całego filozofowania Wittgensteina. Mianowicie, *mówić* można tylko o faktach, natomiast na *transcendentalne* podstawy wszelkiego dyskursu można tylko *wskazać*. W tym właśnie sensie nie istnieje w wykładzie *Tractatus* coś takiego jak ‘zdanie o formie logicznej’. Por.: H. J. Glock: *Słownik...*, s. 202-208.

<sup>32</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 4.0031.

<sup>33</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 170-171.

dochodzi do powyższej konkluzji w sposób następujący: jeśli dane są fakty, dane są zarazem wszystkie fakty. Ogół faktów jest światem. Fakt oraz zdanie reprezentujące fakt mają wspólną formę logiczną, a „granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”<sup>34</sup>, czyli mój język oznacza mój świat. Wszystkie zdania stanowią cały język, ponadto język jest tworem organicznym, dlatego nie ma sensu mówienie o tym, co ‘jeszcze do języka nie należy, ale może się to zmienić’. Inaczej mówiąc język w każdej chwili stanowi całość. Zatem krytyka języka jest wszystkim, czym filozof może się zająć, a dodatkowo jest to zadanie o tyle wzniosłe o ile wytycza granice wszystkiemu, co ‘może chcieć’ za język uchodzić. Można powiedzieć, że ów osobliwy, Weiningerowski postęp w języku, „który geniusz stworzył i wciąż na nowo stwarza”<sup>35</sup>, odbywa się według Wittgensteina ‘za kulisami języka’. Wittgenstein zwraca uwagę raczej na kontekst logiczny, to znaczy, że jeśli wyrażenie w określonej chwili należy do języka, to wyrażenie po prostu należy do języka. Pozostałe elementy ‘historii’ owego wyrażenia mogą być z pewnych względów interesujące, ale nie będą to względy logiczne.

W sprawie podstaw języka można się dopatrzeć zarówno podobieństw, jak i różnic w ujęciach obu myślicieli. Weininger twierdzi, że funkcja pojęciowa jest w pełni wyrażalna. „Zasada tożsamości zabezpiecza niezachwianą trwałość i zwartość pojęcia samego, podczas gdy zasada sprzeczności odgranicza je jednoznacznie od wszelkich *innych* możliwych pojęć. (...) *funkcja pojęciowa może być wyrażona za pomocą obu najwyższych aksjomatów logicznych i że sama ona niczym innym nie jest, jak nimi* właśnie. Twierdzenie  $A=A$  i  $\sim(A \text{ i } \sim A)$  umożliwia więc dopiero wszelkie pojęcie, jest ono nerwem natury pojęciowej (...)”<sup>36</sup>. Weininger akcentował ponadto, za tradycją filozoficzną ważność zasady racji dostatecznej<sup>37</sup>. Chcąc odnaleźć pryncypia owej ‘natury pojęciowej’ w *Tractatus* musimy zwrócić się znów do koncepcji logiki, zawartej w tym dziele. W tym, że „Logika jest transcendentalna”<sup>38</sup> spoczywa uzasadnienie takiego kierunku dociekania. Jak wspomnieliśmy, Wittgenstein oprócz

<sup>34</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 5.6.

<sup>35</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 171.

<sup>36</sup> Tamże, s. 196.

<sup>37</sup> Tamże, s. 184.

<sup>38</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 6.13.

logiki ‘formalnej’ zajmował się logiką odwzorowania. Logika ‘formalna’ składa się z tautologii, czyli ze zdegenerowanych zdań<sup>39</sup>, które są jednak całkowicie wyrażalne, stanowią właściwie granicę tego, co da się wyrazić. Wypowiedzi krytyki języka pozostają poza granicami języka, należy do nich także logika odwzorowania, a w związku z tym można stwierdzić, że logiki odwzorowania odwzorować się nie da<sup>40</sup>. Postulaty całkowitej stałości i jednoznaczności Wittgenstein przyjął, przy czym w związku z ‘teorią’ atomizmu logicznego, której był zwolennikiem, możemy powiedzieć, że przyjął je (na gruncie swej wczesnej filozofii) jako idee regulatywne. To znaczy, stałość i jednoznaczność są postulatami naszej praktyki analizy wyrażań. Przy czym fakty wskazują, że pełna analiza nie została dokonana w żadnym przypadku. „(...) Nie znamy żadnego nieanalizowalnego zdania, (...) jednak możemy zrozumieć, co chce się powiedzieć za pomocą zdania o formie (Ex, y, R).xRy (które jest nieanalizowalne), nawet jeśli nie znamy żadnego zdania o formie xRy.”<sup>41</sup> Na uwagę zasługuje fakt, że Wittgenstein twierdził, że skoro z logiki wynika, że zdania są w pełni analizowalne, to zdania są *faktycznie* w pełni analizowalne, pomimo, że jeszcze nie jesteśmy w stanie podać przykładu całkowitej analizy<sup>42</sup>. Schemat modalny powyższego rozumowania przypomina schemat równie mocno akcentowany przez Weiningera, mianowicie: jeśli postulat jest kategoryczny, to jego spełnienie jest możliwe. Weininger pisze, że człowiek „powinien znaleźć prawdę; dlatego znaleźć ją *może*. Z obowiązku poznania wynika jego możliwość, wynika swoboda myślenia i nadzieja zwycięstwa poznawania. W *normatywności* logiki spoczywa dowód, że *myśl człowieka jest swobodna* i celu swego dopiąć *może*”<sup>43</sup>. Skoro logika wskazuje, że w kompleksie zawarte jest to, co proste, – jak twierdził Wittgenstein – to znaczy, że *faktycznie* ostatecznym składnikiem kompleksu jest to, co proste, czym według *Tractatus* jest przedmiot<sup>44</sup>. Podobnie, jeśli *powinno* się dojść do ostatecznej podstawy, to *można* do niej dojść, można dojść w analizie do przedmiotu prostego.

<sup>39</sup> Por.: H. J. Glock: *Słownik...*, s. 344.

<sup>40</sup> Por.: L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 2.172.

<sup>41</sup> L. Wittgenstein: *Uwagi podyktowane G. E. Moore’owi w Norwegii – kwiecień 1914*. W: Tenże: *Dzienniki 1914-1916*. Tłum. M. Poręba. Warszawa 1999, s. 181.

<sup>42</sup> Por.: H. J. Glock: *Słownik...*, s. 269.

<sup>43</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 198.

<sup>44</sup> Por.: L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 2.02.

Twierdzenie Weininger: „ $A=A$  *zasada wszelkiej prawdy*, nie może być sama prawdą *specjalną*”<sup>45</sup>, wskazuje na transcendentalny charakter zasad logicznych. Wittgenstein wysnuwa w tym kontekście dwa charakterystyczne dla jego twórczości wnioski. Po pierwsze: prawdziwe w sensie dosłownym są wyłącznie zdania dwubiegunowe. Status modalny zdania dwubiegunowego, to *możliwość*. Tautologie są ‘prawdziwe’, lecz nie mogą być fałszywe, ponadto są na mocy własnej budowy pozbawione sensu, zatem ich ‘prawdziwość’ jest trywialna. Można by powiedzieć, że nie są właśnie *specjalnymi prawdami*, ale *zasadami transcendentalnymi językowego przedstawiania*. Zatem status modalny tautologii to konieczność; sprzeczności natomiast niemożliwość. Po drugie: można chcieć powiedzieć, że zasady tożsamości i sprzeczności są wyróżnione wśród tautologii, ze względu na swój specjalny status. Wittgenstein jednak rozwiązuje tę kwestię podobnie jak Łukasiewicz<sup>46</sup>, przy czym nie umieszcza swoich rozważań w kontekście aksjomatyki systemu formalnego, lecz raczej w kontekście wniosków filozofii symbolizmu i metody tabel prawdziwościowych, z których wynika, że tautologia znosi sens swych zdań składowych, oraz, że wszelkie tautologie mają wspólną strukturę logiczną w notacji tabel<sup>47</sup>. Niemniej jednak Wittgenstein ostatecznie także przyznaje zasadzie sprzeczności rolę zapobiegania „błędowi i kłamstwu”<sup>48</sup>. Jak pisze Glock: „prawo sprzeczności nie jest zaś pustym ‘ $\sim(p \cdot \sim p)$ ’, tylko regułą zakazującą wyrażen typu ‘ $p \cdot \sim p$ ’”<sup>49</sup>.

Kolejnym pojęciem, które było analizowane przez obu myślicieli jest pojęcie jaźni. Weininger pisze: „Lichtenberg, który po Hume’ie wyruszył w szranki przeciwko jaźni, był już od niego odważniejszy. Jest on filozofem bezosobowości i poprawia w sposób trzeźwy językowe wyrażenie »ja myślę« na zwrot rzeczowy »myśli«; jaźń jest więc dlań właściwie wynalazkiem gramatyków. W tym go zresztą Hume o tyle poprzedził, że i on przy końcu swoich roztrząsań wszelki spór o tożsamość osoby sporem o słowa nazwał.”<sup>50</sup> Autor książki *Płeć i charakter* wyraźnie sprzeciwia się wycofaniu jaźni poza obszar sensownego dyskursu. Ja filozoficzne, u Weininger, to

<sup>45</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 193.

<sup>46</sup> Por.: J. Łukasiewicz. *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987, s. 152.

<sup>47</sup> Por.: L. Wittgenstein: *Tractatus ...*, Teza 5.101.

<sup>48</sup> J. Łukasiewicz. *O zasadzie sprzeczności...*, s. 152.

<sup>49</sup> H. J. Glock: *Słownik...*, s. 330.

<sup>50</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 191.



Kantowskie Ja transcendentalne. Weininger pisze wiele na temat Ja filozoficznego, przy tym łączy swoje dociekania nad jaźnią z teorią geniuszu. Geniusz ma zawsze najsilniejsze poczucie własnej jaźni, dlatego jest pewien swej tożsamości w każdym czasie. Zarazem wartość tego, co czasowe spoczywa w beczasowości. Geniusz jest skłonny do rozpatrywania świata *sub specie aeternitatis*; jest to ujęcie świata jako beczasowego, ponieważ wieczność nie jest nieskończonym czasem, ale beczasowością<sup>51</sup>, dodatkowo ma stałe poczucie łączności z uniwersum osób i rzeczy. Argumentem Hume’a za odrzuceniem jaźni jest niemożliwość napotkania Ja w doświadczeniu. Lichtenberg z kolei zwracał uwagę na sprawę języka, *nota bene* jeden z jego aforyzmów brzmi: „nasza cała filozofia jest ulepszaniem języka”<sup>52</sup>, co przypomina aforyzm Wittgensteina. Wittgenstein nie krył zresztą swojego uznania dla Lichtenberga<sup>53</sup>. W *Tractatus logico-philosophicus* Wittgenstein odrzuca możliwość *mówienia* o Ja transcendentalnym. Glock twierdzi, że stanowisko Wittgensteina jest, zbliżone do stanowiska Kanta: „Czegokolwiek doświadczamy – pisze Glock – mogłoby to być inne. Natomiast doświadczenie, które mam w tej chwili, jest *a priori* moim doświadczeniem, a to oto pole widzenia jest *a priori* moim polem widzenia. Samemu sobie zatem nie mogę przypisać doświadczeń w zdaniach *dwubiegunowych*. Rzecz nie w tym, że podmiot doświadczenia wymykałby się introspekcji; nie można napotkać go w doświadczeniu, bo jego związek z doświadczeniem nie jest związkiem *a posteriori*”<sup>54</sup>. Zatem doświadczenie jest w specyficznym sensie przyporządkowane podmiotowi transcendentalnemu, a *tylko* nie da się tego powiedzieć. Da się natomiast *wskazać*, że bezsensownym jest wątplenie o tym, czy ‘to doświadczenie, które mam jest moje’. „Ja (niepsychologiczne) pojawia się w filozofii poprzez to, że »świat jest moim światem«”<sup>55</sup>. Wittgenstein wyklucza jednak *z języka* Ja filozoficzne. W tej kwestii pisze: „Nie ma podmiotu myśli i wyobrażeń. Gdybym pisał księgę »Świat, jakim go zastałem« to trzeba by w niej powiedzieć także o moim ciele, jakie członki podlegają mojej woli, a jakie nie, itd.; jest to bowiem pewna metoda wydzielenia

<sup>51</sup> Por.: L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Teza 6.4311; O. Weininger: *Pleć i charakter...*, s. 161-175.

<sup>52</sup> G. Ch. Lichtenberg: *Aforyzmy*. Tłum. M. Dobrosielski. Warszawa 1973, s. 55.

<sup>53</sup> G. H. von Wright: *Szkic biograficzny...*, s. 29.

<sup>54</sup> H. J. Glock: *Słownik...*, s. 149.

<sup>55</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Teza 5.641.

podmiotu albo raczej pokazania, że w pewnym ważnym sensie żadnego podmiotu nie ma. O nim bowiem jedynie *nie* mogłoby być w tej księdze mowy. – Podmiot nie należy do świata, lecz jest granicą świata. Gdzież w świecie da się zauważyć jakiś podmiot metafizyczny? Powiadasz, że jest to zupełnie jak z okiem i polem widzenia. Ale oka faktycznie nie widzisz. I nic *w polu widzenia* nie pozwala wnosić, że jest ono widziane przez jakieś oko<sup>56</sup>. Według tezy 7 *Tractatus* należałoby tu poprzestać na milczeniu. W tym kontekście Saul Kripke pisze: ”Wittgenstein pozostaje tu pod (...) wpływem swoiście hume’owskich poglądów dotyczących jaźni (...) pisze zainspirowany sceptycyzmem Hume’a dotyczącym przyczynowości i indukcji”<sup>57</sup>. W późniejszej fazie swojej twórczości Wittgenstein odwołuje się bezpośrednio do aforyzmu Lichtenberga przytoczonego przez Weininger<sup>58</sup>, nadal podtrzymując, że w języku nie może być mowy o Ja niepsychologicznym.

Wojciech Sady akcentuje podobieństwo filozofii Weininger<sup>58</sup> i Wittgensteina polegające głównie na związku, jaki zachodzi między logiką i etyką w dziełach obu myślicieli<sup>59</sup>. Zgodnie z ujęciem Wittgensteina zarówno logika jak i etyka są określane jako transcendentale<sup>60</sup>. Zarazem „jest jasne, że etyki nie da się wypowiedzieć”<sup>61</sup>. Wypowiedzi etyki nie są zdaniami dwubiegunowymi, ale są kategoryczne. „Świat jest wszystkim, co jest faktem”<sup>62</sup> głosi pierwsza teza *Tractatus logico-philosophicus*. Przy czym teza ta w oryginale brzmi: „Die Welt ist alles, was der Fall ist”<sup>63</sup>. Sformułowanie w języku niemieckim wyraźnie wskazuje na przypadkowość faktów. Sensowne są tylko zdania o faktach, czyli sensowność dotyczy wypowiedzi o tym, co z przypadku może zachodzić lub może nie zachodzić. Etyka zaś nie traktuje o faktach. Dlatego o ile „wszelka konieczność jest tylko logiczna”<sup>64</sup>, o tyle wypowiedzi koniecznie obowiązujące, które nie należą do zbioru tautologii pozostają poza granicami języka. Etyka

<sup>56</sup> Por. tamże, Tezy: 5.631, 5.632, 5.633.

<sup>57</sup> S. Kripke: *Wittgenstein o regulach i języku prywatnym*. Tłum. K. Poślanko, L. Wroński. Warszawa 2007, s. 195.

<sup>58</sup> Por. tamże, s. 196.

<sup>59</sup> Por.: W. Sady: *Wittgenstein: Życie 1889-1918*. Tekst dostępny na stronie internetowej: <http://sady.umcs.lublin.pl/>.

<sup>60</sup> Por.: L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Tezy: 6.13, 6.421.

<sup>61</sup> Tamże, Teza 6.421.

<sup>62</sup> Tamże, Teza 1.

<sup>63</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus logico-philosophicus Logisch-philosophische Abhandlung*. Frankfurt am Main 1963, Teza 1.

<sup>64</sup> Por.: L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Tezy: 6.37, 6.375.

nie da się więc wyrazić w zdaniach. Jest *transcendentalna*, ale i *transcendentna*<sup>65</sup>. Wittgenstein mimo to dopatrywał się w swoim dziele treści etycznej i twierdził, że na tym polega główna wartość jego książki. Pisał na ten temat: „treść etyczną moja książka wyznacza niejako od wewnątrz; i jestem przekonany, że *tylko* tak da się ją wyznaczyć *ściśle*. Krótko mówiąc sądzę, że wszystko, co *wielu* dziś *klepie*, zawarłem w swej książce milcząc”<sup>66</sup>. Etyka nie może składać się ze zdań, dlatego, że podobnie jak logika „próbuje wyrazić ‘warunki świata’ – to, co nie mogłoby być inaczej”<sup>67</sup>. Glock pisze ponadto: „Otto Weininger głosił, że »logika i etyka są atoli w gruncie rzeczy jednym i tym samym tylko – obowiązkiem wobec siebie samego«. Człowiek jest moralnie zobowiązany dążyć do logicznej jasności. Pierwsza część hasła Weininger zyskuje w *Traktacie* uzasadnienie dzięki rozróżnieniu mówienie-pokazywanie: wyłącznie empiryczne zdania nauki są sensowne, ponieważ obrazują (prawdziwie lub fałszywie) przygodne stany rzeczy”<sup>68</sup>. Weininger kontynuuje: „najbardziej samotny człowiek (...) nie czuje potrzeby krzyku, bo przestwór świata zbyt głęboko milczy. Nie bezsensowność świata przypadkowości jest mu obowiązkiem, ale jego obowiązek jest dlań *sensem wszechświata*”<sup>69</sup>. W swoich *Dziennikach* Wittgenstein pisze w tym samym duchu, co Weininger: „dobro i zło pojawiają się dopiero za sprawą podmiotu. A podmiot nie należy do świata, lecz jest granicą świata. Można by (w duchu Schopenhauera) powiedzieć: świat przedstawienia nie jest ani dobry, ani zły: dobry lub zły jest podmiot obdarzony wolą”<sup>70</sup>. Zatem etyka i wszelka wartość tkwi w podmiocie transcendentalnym, nie w świecie przypadkowości. Dodatkowo wartość zarówno według Wittgensteina jak i Weininger jest wieczna, czyli bezczasowa, w tym też znaczeniu: sens świata jest poza światem<sup>71</sup>.

Skoro świat pozbawiony jest jakiegokolwiek wartości zasadne wydaje się pytanie, wobec kogo należy przestrzegać prawa moralnego? Wszak świat przypadko-

<sup>65</sup> Por.: H. J. Glock: *Słownik...*, s. 97.

<sup>66</sup> G. H. von Wright: *Historical Introduction*, W: L. Wittgenstein. *Prototractatus*, London 1971, s. 15. Cyt. za: B. Wolniewicz: *Wstęp. O Traktacie*. W: L. Wittgenstein: *Tractatus...*, s. VIII.

<sup>67</sup> H. J. Glock: *Słownik...*, s. 97.

<sup>68</sup> Tamże, s. 97.

<sup>69</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 203

<sup>70</sup> L. Wittgenstein: *Dzienniki...*, s. 129.

<sup>71</sup> Por.: L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Tezy: 6.41, 6.4311, 6.4312. O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 161-175.

wości jest światem bez podmiotów, ponieważ o istnieniu tych nie poucza żadne doświadczenie. Weininger odpowiada, że prawa przestrzegać należy właśnie wobec innych podmiotów. Należy dążyć do doskonałości, a doskonałość zakłada, że: „*odczuwa się w drugim człowieku (...) także jaźń jego. A ten (...), kto czuje, że drugi człowiek jest jaźnią, monadą i własnym centrum świata z odrębnym sposobem myślenia i odczuwania, z odrębną, swoistą przeszłością, ten będzie sam przez się już niezdolny do posługiwania się bliźnim wyłącznie jako środkiem do celu (...), będzie on także w bliźnim (...) czcić osobowość.*”<sup>72</sup> Rozwiązanie Weiningera jest z ducha kantowskie. Podobnie rozwiązanie Wittgensteina. Nie chodzi w nim o następstwa czynów, ponieważ świat przypadku jest pozbawiony wartości. Chodzi w nim raczej o wolę dobrze lub źle nastawioną do świata<sup>73</sup>, o wolę wartości<sup>74</sup>, o motyw postępowania, nie o fakt. Dlatego wynikiem doskonalenia się jest „postawa stoicka [która – M.S.] jest etycznym rezultatem MISTYCZNEJ zdolności do patrzenia na świat *sub specie aeternitatis* (...)”<sup>75</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, że Wittgenstein w późniejszej fazie swego filozofowania doszedł do pojęcia „postawy wobec duszy”<sup>76</sup>, które „wskazuje na istnienie tego wymiaru, który można określić jako życie odniesione do wartości”<sup>77</sup>. Przy czym podobnie jak we wcześniejszych rozważaniach, Ja pozostaje poza językiem.

U obu myślicieli pojawia się podobne rozumowanie dotyczące solipsyzmu. Weininger dochodzi do zagadnienia solipsyzmu w następujący sposób: obowiązkiem jest zrozumieć drugiego człowieka<sup>78</sup>, zrozumieć drugiego to mieć w sobie zarówno tego człowieka jak i jego przeciwieństwo<sup>79</sup>, każdy człowiek jest monadą<sup>80</sup>, a więc rację ma najwyższy indywidualizm<sup>81</sup>. Weininger jednak twierdzi: „teoretyczny indywidualizm jest podstawowym warunkiem wszelkiego altruizmu praktycznego”<sup>82</sup>. Warunkiem

<sup>72</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 223.

<sup>73</sup> Por.: H. J. Glock: *Słownik...*, s. 97.

<sup>74</sup> Por.: O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 161-175.

<sup>75</sup> H. J. Glock: *Słownik...*, s. 97.

<sup>76</sup> K. Gurczyńska: *Podmiot jako byt otwarty. Problematyka podmiotowości w późnych pismach Wittgensteina*. Lublin 2007, s. 130.

<sup>77</sup> Tamże, s. 130.

<sup>78</sup> Por.: O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 222-225

<sup>79</sup> Por.: tamże, s. 136.

<sup>80</sup> Por.: tamże, s. 211, 223.

<sup>81</sup> Por.: tamże, s. 224.

<sup>82</sup> Tamże.

możliwości rozumienia siebie jest możliwość rozumienia innych. A ktoś, kto spełnia *etyczny* postulat poznania, ten rozumie zarówno innych, jak i siebie. W ten sposób „najwyższy indywidualizm, jest najwyższym uniwersalizmem”<sup>83</sup>. A „praktyczny solipsyzm (...) nie istnieje: kto własne ja posiada, widzi też osobowość w bliźnim”<sup>84</sup>. Weininger wychodzi od solipsyzmu teoretycznego, aby dojść do praktycznego altruizmu. Wittgenstein także dochodzi do solipsyzmu. Píše na ten temat: „To (...), co solipsyzm *ma na myśli*, jest całkiem słuszne, tylko nie da się tego *powiedzieć*: to się widzi. To, że świat jest *moim* światem, uwidacznia się w tym, że granice języka (jedynego języka, jaki rozumiem) oznaczają granice *meego* świata. (...) Konsekwentnie przeprowadzony solipsyzm pokrywa się z czystym realizmem”<sup>85</sup>. Ostatnie zdanie Wittgenstein obrazuje w sposób następujący: „Ja solipsyzmu kurczy się do bezwymiarowego punktu, a pozostaje przyporządkowana mu rzeczywistość”<sup>86</sup>. Rozważanie Wittgensteina kończy się jednak wnioskiem wyłącznie teoretycznym. Wychodzi ono od solipsyzmu teoretycznego („świat jest *moim* światem”<sup>87</sup>), a dochodzi do czystego realizmu („pozostaje przyporządkowana mu rzeczywistość”<sup>88</sup>).

Uwagi powyższe stają się bardziej zrozumiałe, kiedy umieścimy je w kontekście poglądu na jaźń obu myślicieli. Jak wspominaliśmy, Wittgenstein usunął Ja z języka, a więc także dosunął ‘obecność Ja’ poza sferę przypadkowych faktów. Dodatkowo, Wittgenstein przejął od Weiningera pojmowanie Ja jako mikrokosmosu oraz – od Kanta przez Weiningera – Ja filozoficznego, jako Ja transcendentalnego. Ja transcendentalne jest warunkiem możliwości świata, zarazem będąc jego centrum i granicą<sup>89</sup>. Natomiast koncepcja Ja jako mikrokosmosu w ujęciu Weininger jest połączona z rozważaniami na temat geniuszu. Koncepcja jaźni jako mikrokosmosu głosi, że „jaźń (...) jest ześrodkowanym centrum, jednością apercpepcji, »synteza« wszystkich różnorodności. Jaźń geniusza musi być zatem sama apercpepcją uniwersalną, punkt musi mieścić w sobie niezmierną przestrzeń: *człowiek wybitny*

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Tezy: 5.62, 5.64.

<sup>86</sup> Tamże, Teza 5.64.

<sup>87</sup> Tamże, Teza 5.62.

<sup>88</sup> Tamże, Teza 5.64.

<sup>89</sup> Por.: H. J. Glock: *Słownik...*, s. 321. L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Teza 5.632

*posiada w sobie cały świat, geniusz jest żywym mikrokosmosem*<sup>90</sup>. Konstatacja własnego geniuszu, według Weininger, jest ostatecznie w porządku psychologicznym niemożliwa<sup>91</sup>. Geniusz jest ideą regulatywną, o której realizację we własnym życiu *należy* zadbać. W związku z tym można by spróbować zinterpretować tezę 5.63 Wittgensteina: „Sam jestem swoim światem. (Mikrokosmosem)”<sup>92</sup>, jako *normę*, jako regulatywną ideę Weiningerowskiej „apercepcji uniwersalnej”. Wówczas można by wnioskować na rzecz tezy przypisującej większej części filozofii Wittgensteina *normatywny* charakter. *Powinność* była by tutaj jasna: stać się swoim światem. A do świata dochodzi się poprzez język. Zatem *należy dążyć* do ujęcia *całości* w *ściśle* ramach. I ta właśnie całość była by *wszystkim*, co da się powiedzieć.

Pisma Wittgensteina sugerują rozpatrywanie przede wszystkim w porządku logiczno-etycznym (w przeciwieństwie do książki Weininger, która zawiera oprócz logiczno-etycznych, także rozważania psychologiczne). Logiczno-etyczny porządek rozpatrywania to porządek *sub specie aeternitatis*<sup>93</sup>. Według takiego punktu widzenia język jawi się jako *logicznie* gotowa całość. *Powinnością* wynikającą z *normatywnego* charakteru logiki jest opanowanie, zrozumienie tej całości. W tym sensie logika i etyka także u Wittgensteina „atoli są w gruncie rzeczy jednym i tym samym tylko – obowiązkiem wobec siebie samego”<sup>94</sup>.

---

<sup>90</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 211.

<sup>91</sup> Tamże, s. 227.

<sup>92</sup> L. Wittgenstein: *Tractatus...*, Teza 5.63.

<sup>93</sup> Por.: tamże, Teza 6.45.

<sup>94</sup> O. Weininger: *Płeć i charakter...*, s. 199.

### **BIBLIOGRAFIA**

- Edmonds D., Edinow J.: *Pogrzebacz Wittgensteina*. Tłum. L. Niedzielski. Warszawa 2002.
- Glock H. J.: *Słownik Wittgensteinowski*. Tłum. M. Hernik, M. Szczubiałka. Warszawa 2001.
- Gurczyńska K.: *Podmiot jako byt otwarty. Problematyka podmiotowości w późnych pismach Wittgensteina*. Lublin 2007.
- Kripke S.: *Wittgenstein o regułach i języku prywatnym*. Tłum: K. Pośłajko, L. Wroński. Warszawa 2007.
- Łukasiewicz J.: *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Warszawa 1987.
- Sady W.: *Wittgenstein: Życie 1889-1918*. Tekst dostępny na stronie internetowej (dn. 20.08.2009): <http://sady.umcs.lublin.pl/>.
- Weininger O.: *Płeć i charakter*, Tłum. O. Ortwin. Warszawa 1921.
- Wittgenstein L.: *Dzienniki 1914-1916*. Tłum. M. Poręba. Warszawa 1999.
- Wittgenstein L.: *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2004.
- Wittgenstein L.: *Tractatus logico-philosophicus / Logisch-philosophische Abhandlung*, Schurkamp Verlag. Frankfurt am Main 1963.
- Wittgenstein L.: *Uwagi podyktowane G. E. Moore'owi w Norwegii (kwiecień 1914)*. W: Idem: *Dzienniki 1914-1916*. Tłum. M. Poręba. Warszawa 1999.
- Wolniewicz B.: *Wstęp. O Traktacie*. W: L. Wittgenstein, *Tractatus logico-philosophicus*. Tłum. B. Wolniewicz. Warszawa 2004.
- von Wright G. H.: *Szkic biograficzny*. W: N. Malcom: *Ludwig Wittgenstein. Wspomnienie*. Tłum. M. Szczubiałka. Warszawa 2000.
- von Wright G. H.: *Historical Introduction*, W: *L. Wittgenstein. Prototractatus*, London 1971.